

**Joanna NOWAK**

Institute of Slavic Studies  
Polish Academy of Sciences  
Poland

**WSCHODNIA RASA, KULTURA I CYWILIZACJA  
W RELACJI Z PODRÓŻY DO TURCJI  
ZENONA LEONARDA FISZA<sup>1</sup>**

**Eastern Race, Culture and Civilization in Zenon Leonard Fisz's Account  
of his Travel to Turkey**

**Abstract:** Zenon Leonard Fisz (1820–1870) was a Polish writer and publicist related to Ukraine, an author of accounts of his travel to France, England, Italy and Turkey, where he travelled over the period 1857–1858. His opinions were given on the grounds of direct observation and, occasionally, he conducted a discourse with scholars' views (for instance, he criticized the methods of George Cuvier). His personal impression, feelings and emotions were the things that mattered in order to present a profound image of life in a chosen place of Oriental East, and to show its local colours. The purpose of the article is not to present Fisz's vision of the Orient, but to analyze his understanding of such concepts as race, civilization and culture, by the example of Turkey in relation to European West and Ukrainian Slavdom, in the context of other Romanticism authors' views. Fisz matches the pattern of Polish romantic reflection perfectly, as while classifying humanity on the grounds

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu badawczego nr 2016/21/B/HS3/03696, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

of races, tribes and nations, made the cultural factor (language, history, customs, religion) more predominant than the division based on biological, physical and anatomic differences (skin color, hair color, skull shapes). Such approach derived not only from poor anthropological research development in the areas of Poland, based almost entirely on conclusions and works of foreigners; but also from the widespread belief in supremacy of spiritual bonds over physical ones, dominance of historical or cultural ties over blood ties. Even though in Fisz description, shows the concept of race biological as well as cultural importance, ultimately, what influenced conclusions of the author of the Turk and other people of East was the cultural factor.

**Keywords:** romantic thought, concept of race, Turkish nation, Muslim East, travel account.

Zenon Leonard Fisz (1820–1870) był polskim pisarzem i publicystą z Ukrainy<sup>2</sup>. Jego relacja z podróży do Turcji napisana żywym językiem pełnym barwnych określeń, porównań, indywidualnych emocji, spełnia rygory romantycznego przekazu reporterskiego<sup>3</sup>. Przy opisywaniu odwiedzanych miejsc i spotykanych ludzi autor skupiał się na własnych przeżyciach, nastroskach i wrażeniach, w czym odróżniał się od podróżopisarstwa oświeceniowego, w którym dominował obiektywizm w podejściu do obserwowanego przedmiotu<sup>4</sup>. Ludzie, ich obyczaje, język, religia, charakter zbiorowy, które pozwalały ukazać życie i koloryt społeczności stały się centralnym punktem zainteresowań podróżnika z Ukrainy.

Opinie i oceny Fisz formułował pod wpływem bezpośrednich obserwacji, nie ograniczając się do wiedzy ugruntowanej przed podjęciem podróży. W wielu kwestiach na temat Turcji, czy szerzej cywilizacji Wschodu muzułmańskiego, miał on własne, oryginalne wizje, nie zawężając per-

---

<sup>2</sup> Z. L. Fisz urodził się na Białorusi we wsi Kluczki w guberni mohylewskiej, ale już w dzieciństwie przeniósł się z rodzicami na Ukrainę, gdzie spędził większą część życia. O jego silnym związku z ziemią ukraińską szerzej pisze M. Kwapiszewski, *Portret pisarza kresowego. O Zenonie Fiszu*, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 4, s. 105. W artykule znajdziemy wnikliwą analizę twórczości literackiej Fisz z podkreśleniem wielkiego wpływu tradycji, ukraińskiej, zwłaszcza folkloru oraz przyrody na problematykę i specyficzny charakter pisarstwa autora.

<sup>3</sup> [Z. Fisz], *Listy z podróży przez Tadeusza Padalicę*, t. 3, Wilno: J. Zawadzki, 1859.

<sup>4</sup> O cechach romantycznego podróżopisarstwa, w którym znacząco wzrasta rola narratora obszernie pisze S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa: PWN, 1988, s. 24, 39–40, 69–72, 105.

spektywy postrzegania do wzorów swoich poprzedników. Pragnął on pod wpływem osobistych doświadczeń zbudować własny wizerunek. W swojej relacji z podróży prezentował wyobrażenia na temat odmienności rasowych, kulturowych i cywilizacyjnych odwiedzanego obszaru. Przedmiotem niniejszego artykułu jest nie tyle przedstawienie wizji poznanej przez Fiszę części Orientu, ile analiza sposoby rozumienia przez niego pojęć: rasy, cywilizacji i kultury na przykładzie Turcji muzułmańskiej w odniesieniu do europejskiego Zachodu i ukraińskiej Słowiańszczyzny.

### Pojęcie rasy w epoce romantycznej

Fisz w swojej relacji z podróży do Turcji wielokrotnie posługiwał się pojęciem rasy, w różnych kontekstach i odmianach. Pojęcie to w połowie XIX wieku było rozumiane niejednoznacznie i dlatego wymaga krótkiego omówienia zarówno w ujęciu autora *Listów z podróży*, jak i innych twórców polskiej myśli epoki romantycznej. Kontekst porównawczy jest w tym przypadku potrzebny, aby wyraźnie osadzić zapatrywania autora w szerszym kontekście refleksji schyłkowego romantyzmu. Ogólnie rzecz ujmując, panowało wówczas pojęciowe zamieszanie i dowolność w opisie tej kategorii. Termin rasy był często utożsamiany z pojęciami „rodu”, „pokolenia”, „wielkiej rodziny”, „gałęzi”, „plemienia” lub też „wielkiego plemienia” dla podkreślenia jego nadrzędności w stosunku do poszczególnych szczepów. W pionierskim na ziemiach polskich dziele w tym zakresie, zatytułowanym *Teoria jestestw organicznych*, autorstwa Jędrzeja Śniadeckiego, ludzkość, według cech fizycznych, dzieliła się na „pięć pierwiastkowych gatunków, czyli pokoleń” (autor nie stosował pojęcia rasy zastępując je terminem pokolenie): celtyckie, mongolskie, malajskie, murzyńskie i Karaibów<sup>5</sup>. W ujęciu jednego z późniejszych badaczy tego zagadnienia ludzkość dzieliła się na trzy „wielkie rodziny” (w znaczeniu rasy): białą, żółtą i czarną, różniące się kolorem skóry, budową fizyczną oraz skłonnościami umysłowymi i moralnymi. Z kolei każda z ras/rodzin złożona jest ze szczepów, czyli wyodrębnionych „oddziałów”. Na przykład rasy białej dzieli się na cztery szczepy: „indo-perski”, „indo-europejski”, „uralski” i „semityczny”, a każdy ze szczepów na poszczególne gałęzie<sup>6</sup>. W jeszcze innym

<sup>5</sup> J. Śniadecki, *Teoria jestestw organicznych*, t. 2, Wilno 1811, s. 367–368.

<sup>6</sup> F. H. Duchiniński, *Zasady dziejów Polski, innych krajów słowiańskich i Moskwy*, w: *Pisma Franciszka Duchinińskiego*, t. 2, Rapperswil: Muzeum Narodowe Polskie, 1901, s. 119–120. Podział na trzy podstawowe rasy przyjęty za G. Cuvierem.

opracowaniu fizyczne różnice między ludźmi pozwalały na wyodrębnienie pięciu ras: białej, żółtawo-brunatnej, czyli oliwkowej, miedziano-czerwonej, miedziano-czarnej oraz czarnej<sup>7</sup>.

W polskiej refleksji romantycznej przy wyjaśnianiu pochodzenia i klasyfikacji ludzkości na rasy, plemiona, szczepy i narody dominujący był czynnik kulturowy (język, historia, obyczaje, religia), a w mniejszym stopniu podział zasadał się na fizyczno-anatomicznych różnicach (kolor skóry, włosów, kształt czaszki). Wynikało to nie tylko ze słabego rozwoju badań antropologicznych na ziemiach polskich, opartych niemal w całości na ustaleniach i pracach obcych, ale także na gorliwie szerzonym przekonaniu o wyższości powinowactwa duchowego nad fizycznym, prymatu więzi historycznych, czy szerzej – kulturowych nad związkami krwi. Wpływ na taką ocenę miało dominujące wyobrażenie narodu, kategorii nadrzędnej w ówczesnej refleksji polskiej nad urządzeniem świata społecznego – narodu jako związku historycznego, wieloetnicznego, w którym wspólne pochodzenie biologiczne było mniej istotne. „Ludzi coś innego jednoczy jak w s p ó l n o ś ć k r w i i co innego waśni jak jej różnica”, oceniał autor artykułu opublikowanego na łamach „Biblioteki Warszawskiej”<sup>8</sup>. W tym wizerunku teoria ras jest z gruntu fałszywa, a rasa nie stanowi zasadniczego czynnika determinującego podział ludzkości na odmienne grupy. We wcześniejszym, naukowym opracowaniu Walentego Majewskiego badania lingwistyczne w większym stopniu pozwalają odgadnąć pochodzenie „wielkich plemion”, ich rasowe powinowactwo niż zewnętrzne różnice przede wszystkim ze względu na proces nieustannego mieszania się ludów. „Podział ten [na poszczególne rasy, plemiona, szczepy – przyp. J. N.] lepiej wyjaśniają dialekta tych ludów aniżeli wyciski ich fizyczne i moralne”<sup>9</sup>.

Koncepcje, w których funkcjonowało pojęcie rasy w sensie biologicznego powinowactwa były przez opiniotwórczych romantyków lekceważone lub poddane krytyce, uznane za błędne, fałszywe, wręcz niebezpieczne. Michał

<sup>7</sup> T. Dziekoński, *Obraz świata pod względem geografii, statystyki i historii wszystkich krajów skreślony podług najlepszych źródeł*, t. 1, Warszawa 1843, s. 19. Podział na pięć ras prezentowali w swoich pracach m. in. znani w Polsce J. J. d’Omalius d’Halloy (*O rasach ludzkich czyli Zasady etnografii*) oraz J. F. Blumenbach (*De generis humani varietate nativa*).

<sup>8</sup> „Biblioteka Warszawska” 1843, t. 2, s. 187.

<sup>9</sup> W. Majewski, *Zbiór rozpraw podług działów nauk i umiejętności, historią wędrowek, przesiedleń i przenosin, ogólną i szczególną, ludów i narodów odrębnych rass czyli plemienni z jednej do drugiej krawędzi kuli ziemskiej wyjaśniających*, t. 2, Warszawa 1828, s. 3.

Wiszniewski krytykował podobne metody (na przykład badania wielkości i kształtu czaszek i na tej podstawie wnioskowanie o predyspozycjach umysłowych i moralnych) twierdząc, że najpierw trzeba bliżej poznać i opisać cechy rozumu, a dopiero potem szukać fizycznych znaków odmienności<sup>10</sup>. Karol Libelt obawiał się, że podobne spekulacje mogą sprowadzić naukę na manowce<sup>11</sup>. August Bielowski takie ujęcia nazywał „kłamliwymi wywodami rasowości”, a samo pojęcie „rasa” to dla niego „odrębność plemienna”, która nie stanowi istotnego spoiwa w urządzaniu świata społecznego<sup>12</sup>. Nawet w ujęciu Franciszka H. Duchńskiego, niesłusznie uważanego za polskiego reprezentanta myśli Arthura Gobineau’a, nadrzędnym wyróżnikiem było pokrewieństwo w charakterze cywilizacji, sposobie życia, myślenia, odczuwania, a nie fizyczne pochodzenie ludów – „bo pochodzenia odpowiadają potrzebom dalszym, a charakterystyki stosunków historyczno-politycznych, odpowiadają potrzebom dzisiejszym”. Stosunki historyczne, tradycje wspólnego trwania w dobrowolnych związkach były więc istotniejsze niż pochodzenie, które stanowiło podstawę podziałów ludzkości jedynie w zamierzczłej przeszłości<sup>13</sup>. Zatem w badaniach nad pochodzeniem ras, plemion i narodów istotniejsze wydawały się badania historyczne, etnograficzne i filologiczne od podziałów czynionych na podstawie różnic fizjologicznych.

Inną cechą romantycznej refleksji na temat rasy i pojęć jej pokrewnych był europocentryzm. Dominował protekcjonalny stosunek do ludów pozaeuropejskich. W tym wizerunku cała ludzkość to

wielka rodzina, której patriarchą jest plemię europejskie, a inne są dziećmi potrzebującymi ręki opiekuńczej, co by kierowała ich niepewnymi krokami, co by wskazała drogę po której iść muszą<sup>14</sup>.

Wszystkie pozostałe rasy, plemiona, szczepy i narody, nawet te na „pół-dzikie”, postępując w rozwoju, stopniowo przyjmując europejskie wzorce i osiągnięcia cywilizacyjne dołączają w końcu do „wyrabionych” członków rodziny ludzkiej. Uznając supremację rasy białej, a ściślej plemienia euro-

<sup>10</sup> M. Wiszniewski, *Charaktery rozumów ludzkich*, przedm. S. Szuman, Warszawa: PWN, 1988, s. 54.

<sup>11</sup> K. Libelt, *O posłannictwie dziejowem narodów*, „Przegląd Naukowy Literaturze, Wiedzy i Umnictwu Poświęcony” 1844, t. 1 (9), nr 1, s. 4–5.

<sup>12</sup> A. Bielowski, *Rzeszów i jego okolice*, w: *Album na korzyść pogorzalców*, wyd. przez J. Dunina Borkowskiego, Lwów 1844, s. 4.

<sup>13</sup> F. H. Duchński, op. cit., t. 2, s. 270.

<sup>14</sup> W. P., *Wstęp tłumacza*, w: J. J. d’Omalius d’Halloy, *O rasach ludzkich...*, op. cit., s. 21–22.

pejskiego w ludzkości, odrzucano pogląd o naturalnej, niejako wrodzonej niższości pozostałych ras czy plemion wiążąc ich wolniejszy rozwój z czynnikami zewnętrznymi (klimatem, warunkami historycznymi, ukształtowaniem terenu, czy czynnikami demograficznymi). Pogląd, że inne rasy nigdy nie będą zdolne dojść do poziomu Europejczyków i jako niższe moralnie, powinny ulegać im także fizycznie, na przykład pracować dla swych właścicieli, był w dominującym dyskursie krytycznie oceniany, traktowany za niebezpieczny w skutkach przesąd naukowy. W oparciu o badania Georga-Louisa Buffona, Pierra Cabanisa czy Johanna Blumenbacha uznawano, że istnieje jeden rodzaj ludzki złożony z różnych odcieni, których odmienność wynikała z wpływu zewnętrznych okoliczności, a zatem wszystkie rasy ludzkie mają jedno usposobienie, ale pozostają na różnych etapach rozwoju. Trzeba być świadomym, że rasy, plemiona, narody „wszystkie jeden stwórca i z jednej gliny ulepił”<sup>15</sup>. Podkreślano pozytywne oddziaływanie religii chrześcijańskiej, która znacząco wpływała na ukształtowanie moralne tak zwanych dzikich ludów pogańskich. Co więcej, Ewangelia wpływała nie tylko na ukształcenie religijne, ale także polityczne, społeczne, a nawet fizjologiczne. Charakterystycznym rysem refleksji polskiej w tym przedmiocie było przekonanie, że nie wszystkie ludy/narody na kuli ziemskiej należy oświecać za pomocą tych samych środków, gdyż każda społeczność wyrabia swój oddzielny charakter, który można stopniowo przeobrażać, przekształcać i cywilizować, ale nie w sposób gwałtowny, siłowy, bez uwzględnienia miejscowych odrębności. Innymi słowy, zmiany muszą być dostosowane do obszaru i usposobienia mieszkańców.

### **Rasa, plemię, naród w ujęciu Zenona Fisz**

Odwiedzając muzułmański Wschód Fisz zwracał szczególną uwagę na odmienności obserwowanych miejsc i społeczności, konfrontując osobiste wrażenia z przekonaniami ówczesnej epoki uznanymi za „obowiązujące”, z ocenami i koncepcjami czerpanymi ze znanych mu prac naukowych oraz publicystycznych. Już pierwsze zetknięcie z „ludźmi Wschodu” w początkowym etapie podróży skłoniło go do szerszych refleksji o odmiennościach rasowych i plemiennych, zarówno w sensie biologicznej, jak i kulturowej inności. Obserwując ludność Malty, którą odwiedził w drodze do Stambułu,

---

<sup>15</sup> A. Bielowski, op. cit., s. 4.

doszedł do wniosku, że w tak uczęszczanym, jak to dosadnie określał, „przechodnim” miejscu, zachowanie czystości rasowej mieszkańców było niemożliwe. „Musi tu być mieszanina dziś już niemożliwa do rozwikłania”<sup>16</sup>. Zaobserwowane zmieszanie ras, plemion, narodów na wyspie, „półafrykańska natura”, „mnóstwo czarnych arabskich oczu”, ale i „alabastrowej skóry”, skłoniło go do wniosku o bezzasadności ustalania pochodzenia rasowego czy plemiennego wyłącznie na podstawie cech zewnętrznych. Przy tej okazji krytykował metody Georges’a Cuviera, uznanego francuskiego zoologa, pioniera paleontologii, przeciwnika ewolucji, który klasyfikował nie tylko rasy i gatunki zwierzęce, ale i rodzaj ludzki w oparciu o anatomiczne cechy. Na przykład, wklęsły kształt czaszki miał wskazywać na ułomność, niższość jednych ras nad innymi (Murzyni najbardziej zdegenerowani spośród ras). W ujęciu pisarza z Ukrainy metody stosowane do badania i tworzenia podziału zwierząt nie są odpowiednie w podejściu do człowieka. Dlatego „byłoby nieroztropnie pójść w ślady Cuviera, i jak przedpotopowego mamuta chciał ją [w analizowanym przypadku kobietę zamieszkałą na Malcie w celu zbadania jej pochodzenie] odbudować z ułamka”<sup>17</sup>. Natomiast na obszarach bardziej jednolitych rasowo lub/i etnicznie badania nad pochodzeniem były uzasadnione. Fisz wielokrotnie dywagował na ten temat. Przy obserwacjach różnorodności narodowej czy rasowej autor rozważał zarówno odmienności fizyczne, na przykład kolor skóry, włosów, oczu, rysy twarzy, budowę ciała jak i odrębności kulturowe: języki czy obyczaje i z połączenia obu wyróżników domniemywał o pochodzeniu obserwowanych społeczności.

Należałoby doprecyzować, że autor *Listów z podróży*, pisarz i publicysta przynależący w swoim pisarstwie do nurtu romantycznego, używał terminu „rasa” przynajmniej w dwóch znaczeniach. Choć powoływał się na ustalenia naukowe<sup>18</sup>, sam nie przejawiał podobnych ambicji. W typowy dla epoki sposób nie zważał na brak konsekwencji przy używanych terminach, stosując bardziej popularne niż ścisłe podejście do omawianej problematyki. Mamy więc w jego tekstach pojęcie rasy w znaczeniu odmienności cech fizycznych. Na przykład, stosunek Fisza do rasy czarnej uwidocznili się w emocjonalnej charakterystyce jej przedstawicieli przy okazji obserwacji murzyńskich eunuchów z parady sułtana – twarze „o wydętych wargach i zadartych nosach,

<sup>16</sup> [Z. L. Fisz], *Listy z podróży...*, op. cit., s. 13–14.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>18</sup> Przywołuje m.in. prace historyków (A. Ubicini, *Lettres sur la Turquie*; A. Boue, *Turquie de l'Europe*) i badaczy języków (W. Gesenius, W. Mac Guckin de Slane).

z wyrazem złośliwym lub głupim, ożywione wzrokiem owadu, zawinięte w wysokie kołnierze, stanowiły najbrzydszą część kawalkady<sup>19</sup>. Ocenę reprezentanta rasy czarnej lub arabskiego pochodzenia uzależniał od stylu ubioru i sposobu życia, tradycyjnego bądź europejskiego. W tym oglądzie „murzyni” i ludzie „białej rasy”, ale o „śniadych twarzach”, na przykład Arabowie, w tradycyjnych, wschodnich strojach wyglądali „nieźle”, natomiast ubrani po europejsku mieli „bezpieczne facjaty, o pyskach buldoga o złych oczach”<sup>20</sup>. W przekonaniu Fisza, obyczajowego tradycjonalisty, trwanie przy własnych wzorcach miało decydujący wpływ na postrzeganie innego. Murzyn, Arab czy Turek w europejskim stroju czy zachowaniu był tworem sztucznym, nie-naturalnym, wręcz śmiesznym, całkowicie zaprzeczającym jego wyobrażeniom. W tym miejscu uwidoczniła się cecha charakterystyczna dla refleksji romantycznej w analizowanym przedmiocie – kulturowe wyznaczniki determinowały rasę w sensie biologicznym – obce naleciałości zacierały odmienności, wyraźnie niszczyły wyodrębnioną całość. Turcy, Arabowie i Murzyni przyjmujący europejskie wzorce wydawali się co prawda bardziej ogładzeni, ale jednocześnie tracąc cechy przynależności do grupy pierwotnego pochodzenia, pozbawiali się własnych korzeni. Wówczas wydawali się śmieszni, niekompletni, bez tożsamości, a to, co ich wyróżniało na zewnątrz, to jedynie biologiczne znamiona, jak na przykład kolor skóry.

Opisując targowisko w Syrze Fisz podkreślał różnorodność ras i ubiorów, podziwiając miejsca gdzie fizjonomie nie są mdłe i monotonne, jak w Europie i wciąż jeszcze szarość i jednolitość nie zasłoniły „plemiennych odcieni”. Zwraçał uwagę na naturalną świeżość, dzikość, prostotę tego obrazu nie zepsutego polem cywilizacji, która niszczy różnorodność<sup>21</sup>. W jeszcze większym natężeniu obraz ten widoczny był w jego opisie Stambułu. Ta mieszanina ludzi pod względem „ras i ubiorów” – Europejczycy, Turcy, Ormianie, Grecy, Żydzi, Bułgarzy, Kurdowie, Albańczycy, Arabowie, Murzyni, słowem: „najrozmaitsze plemiona, najrozmaitsze ubiory i fizjonomie” – budziła jego głęboki podziw<sup>22</sup>.

Termin rasa pojawiał się w narracji Fisza także w odniesieniu do kategorii narodu. Charakteryzując usposobienie zbiorowe przedstawicieli tureckiej wspólnoty stwierdzał, że Turcy są „zawsze poważni i zimni” i dlatego zasłu-

---

<sup>19</sup> [Z. L. Fisz], *Listy z podróży...*, op. cit., s. 159.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 165.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 34–35.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 91.



gują na miano „rasy skamieniałej i sennej”<sup>23</sup> Przy charakterystyce kobiet tureckich używa także sformułowań „Turczynki krwi czystej” lub też „Turczynki rasowe”<sup>24</sup>, w odróżnieniu od kobiet o krwi mieszanej. Wiadomo, tłumaczył, że Słowianie „dostarczali” Turkom nieprzerwanie w ciągu kilku wieków niewolnic do haremów i wystarczy porównać rysy twarzy Turków tutejszych i Tatałów krymskich zamieszkujących w górach, żeby się przekonać, że fizjonomie wielu Turków są słowiańskie, a nie azjatyckie, „często nacechowane wyrazem tak czysto ruskiego plemienia lub polskiej twarzy, że się cofasz zdziwiony, jakbyś znajomego ci skądś szlachcica spotykał w Carogrodzie”<sup>25</sup>.

W naukowej myśli omawianego okresu Turków zaliczano do rasy białej lub żółtej<sup>26</sup>. W relacji Fisza nie ma konkretnej deklaracji do jakiej rasy zaliczał on Turków, ale z jego opisów jasno wynika, że obowiązujące w refleksji naturalistów klasyfikacje na rasy: białą, żółtą, czarną, brunatną, czy miedzianą nie były dla niego tak ważne, jak podział na Europę i Azję, na Europejczyków i całą resztę.

### Obraz kultury i cywilizacji Wschodu muzułmańskiego

W wizerunku Wschodu muzułmańskiego Fisza nie tylko różnice natury fizycznej, ale także odmienności kulturowe i cywilizacyjne stanowiły przedmiot jego zainteresowań i fascynacji. Zajmowało go niemal wszystko, od ogólnych spostrzeżeń nad wyglądem miejsc, budowli, ubioru i zwyczajów mieszkańców, po wnikliwe analizy religii, charakteru zbiorowego, problemów społecznych, sytuacji gospodarczej czy przyczyn kryzysu tureckiego państwa. Kwestie cywilizacyjne i kulturowe rozważał stosując typowe dla omawianego okresu przeciwstawienia pojęć: Azja – Europa, Wschód muzułmańskich – Zachód chrześcijański, naród wschodni – naród zachodni.

Fisz próbując scharakteryzować „naród wschodni” na przykładzie Turcji, zarówno na podstawie zewnętrznego oglądu, jak i wewnętrznych cech charakteru zbiorowego, przyznawał, że Europejczycy znają lud azjatycki

---

<sup>23</sup> Ibidem, s. 169, 171.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 179.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 137.

<sup>26</sup> W. Majewski, op. cit., t. 1, s. 84–86; S. Rzewuski, *Myśli o zastosowaniu fizjologii do historii, mianowicie polskiej*, Warszawa 1830, s. 7, 21–23; Kucharski, *Etnografia Turków i ich pobratymców*, „Biblioteka Warszawska” 1854, t. 3, s. 550; Leśniewski, *Obraz świata pod względem geografii, statystyki i historii wszystkich krajów*, t. 2, Warszawa: Merzbach, 1853, s. 235.

i jego obyczaje powierzchownie, jakby spoglądali „przez zasłonę”. Dostrzegają zewnętrzne przejawy inności, ale nie potrafią ich zrozumieć, dotrzeć do istoty różnic. W jego wizerunku charakter azjatycki/wschodni nosi przede wszystkim cechę życia koczowniczego, dzikiego<sup>27</sup>. Przyczyny tego stanu rzeczy upatrywał w trwałej właściwości Turków jako reprezentantów cywilizacji Wschodu. Inaczej niż Europejczycy, żyją oni terazniejszością, nie myśląc o przyszłości, a wszelkie przedsięwzięcia indywidualne i zbiorowe nie mają charakteru trwałego z myślą o kolejnych pokoleniach. „*Jutro* nie ma dla nich znaczenia, jak *wczoraj* pamięci”<sup>28</sup>. Autor upatrywał w tym przyczyn niepowodzeń i trudności w przeprowadzonych reformach modernizacyjnych. Turcy nie posiadają

naszego przywiązania do kraju i domu. Klecą mieszkania nietrwale i z drzewa. Nie mają instynktu zagospodarowania się na jednym miejscu i na czas dłuższy. Kochają się li w ruchomościach, co daje się pomieścić w szałasie i co na wielbłąda i konia zabrać można<sup>29</sup>.

Autor podkreślał stan tymczasowości, mentalność koczowniczą, która przetrwała mimo, że Turcy od czterystu lat panowali w Stambule. Jak przewidywał, w razie niebezpieczeństwa cały Stambuł mógłby zmienić się w kilka godzin w olbrzymią karawanę, która pomknie z powrotem do Azji.

Wśród znamion, które najsilniej fascynowały przybyszów z Europy odwiedzających Wschód muzułmański, wymieniał wyjątkowy przepych, jaskrawość kolorów, egzotyczność form, orientalność zapachów. Miasta zachodnie wydawały się Fiszowi w tym zestawieniu szare, jednolite, pozbawione blasku. Ten zachwyt orientalną innością widoczny jest w jego opisie bazaru w Stambule. Nie przeszkadzał mu anachroniczny charakter wielu wyrobów, co w jego przekonaniu stanowiło prawdziwy obraz Wschodu, świadczyło, w jak małym stopniu dotarła tu cywilizacja europejska. Z zachwytem podkreślał wyjątkowe bogactwo i przepych widoczne w wyrobach sukienicznych, bogatych futrach, butach obszywanych złotem, czy też kosztownymi kamieniami<sup>30</sup>. W tym samym kontekście porównywał święto muzułmańskie Bajramu zamykające okres Ramadanu do chrześcijańskiego Wielkiego Postu i Wielkanocy. „Naród wschodni nawet bez świąt nosi się

<sup>27</sup> [Z. L. Fisz], *Listy z podróży...*, op. cit., s. 119.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 181.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 181–183.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 112–114.

jaskrawo i koloruje ulice lub kawiarnie, gdzie tylko złoży się w gromadę”. Jeszcze bardziej kolorowo i błyszcząco było tam w okresie świątecznym.

Całe miasto, wszystkie ulice, budowy, meczety, okręta, kaiki płoną wtedy od lamp i doprawdy że w tem oświeceniu jest efekt jakiegom nigdy nie widział podczas iluminacji w miastach naszych<sup>31</sup>.

Przyznawał Turkom szczególną cnotę – „nikt lepiej od nich nie potrafi przechować ujarzmione narody od wynarodowienia się”. Goci, Hunowie i Wandale niszczyli na swej drodze podboju całe plemiona i ich kultury lub mieszały się z nimi. Turcy przeciwnie, na zajmowanych terenach nie wyradawiali pokonanych, pozwalając na zachowanie narodowych odrębności: języka, wiary, obyczajów, pod warunkiem płacenia danin, haraczy<sup>32</sup>. Z cechą tą autor wiązał jeszcze inną charakterystyczną właściwość tej nacji – szczególną odporność na przyswajanie zdobyczy cywilizacji:

Żaden naród barbarzyński nie wylewał bezpłodniej i nie niósł tyle zniszczenia z sobą, lecz co dziwniejsze, żaden zalewając chrześcijańskie kraje nie powracał do łożysk dawnych, jak muzułmański, bez najmniejszych zarodków cywilizacji, nie unosząc z sobą żadnej wyższej idei, żadnych nasion moralnych<sup>33</sup>.

Obserwując zasadnicze zmiany w charakterze i obyczajach tureckich, czynił to na dwóch płaszczyznach: porównując współczesną mu Turcję do tej dawnej, z czasów podbojów, oraz przeciwstawiając naród turecki europejskim wspólnotom. W tym oglądzie Turcy z czasów Sulejmana Wspaniałego byli zupełnie innym narodem: fanatycznym, walecznym, zaborczym. Obecnie, oceniał, „zmiękł fanatyzm religijny”, a Turcy są jakby bez mocy, bez energii<sup>34</sup>. Bezczytność Turka, jego apatia i nawet pewien wstręt do pracy a zamiłowanie w kontemplacyjnym bycie, nie tyle pochodzą z natchnienia religijnego, ile są raczej ich cechą wrodzoną. Ten stan kontemplacji w ocenie autora nie ma nic wspólnego z potrzebami duchowymi, ale raczej ze stanem „bezmyślnego spoczynku”, które obrazowo porównywał do zachowania woła grzejącego się na słońcu i przeżuującego pokarm<sup>35</sup>.

---

<sup>31</sup> Ibidem, s. 152–154.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 180.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 149–150.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 130.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 182–183.

Krytycznie oceniał europejski wygląd sułtana tureckiego, który w naszym nie przypominał mu dawnych władców tureckiego państwa. Ubrany na wzór europejski Abdülmecid I w porównaniu z Sulejmanem Wspomniałym zupełnie nie odpowiadał wizerunkowi i powadze azjatyckiego wszechwładcy. „Sułtanek jest mały, chudy, wycieńczony; siedział na koniu niedołąźnie i szklanymi oczami patrzył na nas. Co w nim naród czci, czego się boi doprawdy nie wiem?”<sup>36</sup>. Zmiana widoczna była nie tylko w stroju, ale i postawie, zachowaniu, niektórych obyczajach.

Autor, oceniając stan współczesnej mu Turcji, zastanawiał się nad źródłami dawnej mocy osmańskiej i powodami jej wygaśnięcia. Dawna i współczesna Turcja to, w jego ocenie, dwa różne byty. Przyczyn przemian w usposobieniu tureckim doszukiwał się w wielowiekowych związkach z podbitymi narodami, przede wszystkim słowiańskimi oraz w nieuchronnym i nieustannie wzrastającym oddziaływaniu zachodnich wzorców cywilizacyjnych i kulturowych. Prognozował, że zwiększające się coraz bardziej wpływy europejskie zmienią całkowicie charakter Stambułu i całej Turcji. Według niego, w niedalekiej przyszłości wszędzie wyrosną nowoczesne hotele, sklepy na modłę europejską, a gaz oświeci ulice. Miał przy tym ambiwalentne uczucia – z jednej strony nieuchronny postęp cywilizacyjny był niezbędny dla przezwyciężenia kryzysu i słabości państwa, z drugiej strony autor ubolewał nad przyspieszającym procesem zrównywania kulturowego i w efekcie końcem dawnego, orientalnego Wschodu<sup>37</sup>. Tymczasem zmiany powinny dokonywać się z poszanowaniem lokalnego kolorytu. Krytycznie oceniał więc przeobrażenia w zwyczajach i obyczajach tureckich, w przyjmowaniu zachodnich strojów, etykiet czy nawet stylu życia. W sposób szczególny zwracał uwagę na europeizację dygnitarzy i urzędników tureckich – ubrani po europejsku, w paryskich rękawiczkach i brodach ułożonych starannie wyglądali bardziej na „lwów paryskich, jak na surowych wyznawców Proroka”, co więcej, rozmawiali między sobą po francusku<sup>38</sup>.

Autor dostrzegał starania elit tureckich do podniesienia się z upadku, podejmowane próby reform mniej lub bardziej udane i przyznawał, że Turcja obrała kierunek zgodny z wymaganiami czasów. Jednak w pogłębionej sytuacji wskazywał, że tylko rząd zaprowadzał nowe formy i pragnął prze-

---

<sup>36</sup> Ibidem, s. 157–159.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 179.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 161.

obrażeń zaś lud, niepojmujący czasów współczesnych, nie był im chętny. Tradycja i rutyna brały górę i zmiany wydawały się Fiszowi martwą literą. Jeśli koniecznie trzeba wprowadzić Turcję do grona państw europejskich to konieczne były głębsze przekształcenia w wielu dziedzinach, w tym i świadomościowe. W jego opinii przesady oparte na gruncie religijnym są główną przeszkodą w budowaniu nowej świadomości, a nie sama religia islamu. „Nie Koran ubezczywnia ją, ale tłumaczenie onego”. Koran nie był w jego ocenie przeciwny postępowi<sup>39</sup>. „Zasada republikancka”, choć nie-uświadamiana przez ogół, stanowiła podstawą społeczności muzułmańskiej. „W żadnym kraju zasada równości nie wsiąkla w prawa i obyczaje ludu tak głęboko, jak to ma miejsce w Turcji”. Mahomet zniósł podziały u Arabów dzielące ich na rasy, familie, rody, pragnąc na „ruinach oligarchii arabskiej osnuć stowarzyszenie demokratyczne”<sup>40</sup>. W oglądzie Fisz także pod względem moralnym Koran był pełen wzniosłych zasad i idei (współczucia dla ubóstwa, jałmużny, postu, modlitwy), które w Turcji były realizowane w praktyce.

\* \* \*

Reasumując, Fisz był romantykiem oraz literatem, stąd charakter i styl jego narracji jest pełen barwnych obrazów i literackich odniesień. Jego praca, jak sam zaznaczał, nie miała ambicji naukowych. Okazjonalnie, w sposób swobodny, wchodził w dyskurs z poglądami uczonych. Liczyły się wrażenia, odczucia, emocje, aby zaprezentować wnikliwy wizerunek życia w wybranym miejscu orientalnego Wschodu, ukazać jego lokalny koloryt. W tym romantycznym przekazie wyraźnie widoczne jest piętno piszącego. Nie jest to więc kompilacja myśli z książek uznanych na opiniotwórcze na temat Wschodu, ale żywy obraz odwiedzanych miejsc, przeżytych wydarzeń, portretów ludzkich i ich zachowań, przeplatany wnikliwymi uwagami na temat przeszłości i obecnego stanu Turcji, z analizą ogólnego kryzysu i próbami wyjścia z trudnej sytuacji.

Wizerunek Turcji na przykładzie Stambułu w ujęciu Fisz cechuje silnie zaznaczony motyw porównawczy – to miejsce zderzenia i zetknięcia się dwóch światów – Wschodu i Zachodu. To także ukazanie w obrębie cywilizacji Wschodu niezwyklej różnorodności rasowej i kulturowej, przy czym

---

<sup>39</sup> Ibidem, s. 197–199.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 200–201.

autor *Listów z podróży* wyraźnie opowiadał się za zachowaniem tradycyjnych wzorców przy podejmowanych próbach modernizacji Turcji. Raziły go europejskie normy obyczajowe i zachowania przyjmowane przez niektórych mieszkańców Wschodu. Choć w jego opisie pojęcie rasy ma znaczenie zarówno biologiczne, jak i kulturowe, to ostatecznie na ocenę autora Turków i innych ludów Wschodu wpływał czynnik kultury. To ubiór, zachowania, obyczaje w większym stopniu determinowały opinię Fisza o rasach, plemionach, narodach, niż kolor skóry czy rysy twarzy. Dlatego jego sąd wartościujący, na przykład o rasie czarnej, plemionach arabskich, czy narodzie tureckim zależał od zachowywania przez opisywane społeczności tradycyjnego kolorytu. Murzyn, Arab czy Turek przyjmujący europejskie wzorce sam pozbawiał się tożsamości stając się groteskowy i nieprawdziwy. Wówczas o odmienności decydował wyłącznie kolor skóry i inne cechy fizyczne nieprzystające do nowo przybranej, obcej mu formy.